

Pocztą opłaconą ryczałtem.

Polska dla Polaków

Nakład 2-gi po konfiskacie

Cena 10 gr

Wiara — Ojczyzna — Naród

Bezpłatny — okazowy

SAMOOBRONA

Tygodnik społeczno - polityczny wszystkich stanów
— Po przeczytaniu — oddaj drugiemu!! —

Gdzie miłość ojczyzny gaśnie
tam przychodzą czasy łotrów
i szaleńców. (H. Sienkiewicz)

Adres
Centrali - Redakcji - Administracji
„SAMOOBRONA“
Poznań, Al. Marcinkowskiego 25
Telefon 33-30
99 629.7

Zbudź się i walcz — o chleb
i pracę dla naszych rodaków.

Kwartalnie 1 zł 30 gr

Rocznie 4 zł 50 gr

Rok III. | Poznań, Kalisz, Łódź, Warszawa | dnia 6 stycznia 1935 r. | Kraków, Katowice, Wilno, Lwów | Nr. 1 (99a)

Robotniku — ku wyżynom!!

Kiedy już zaczęliśmy o sprawach robotniczych mówić, to omówimy tę kwestię możliwie najbardziej wyczerpująco.

Tak się jakoś dziwnie stosunki ułożyły, że wpływy na chłopów i robotników stały się u nas niejako monopolem żydów, albo ludzi za żydowskie pieniądze pracujących.

Gotów się „Piast“ na mnie obrazić, ale nie będzie o co, boć przyznacie, że boicie się wręcz jasno przeciw żydom wystąpić, a za podszeptem żydowskim na nasze Duchowieństwo napadacie. Albo więc jesteście głupi, albo podli, tak czy owak zasie wam od chłopów, bo ten nie pozwoli się wykie rować na parobka, na sługusa żydowskiego, wam to pozostawiając.

Zmonopolizowanym wpływom socjalistyczno-komunistycznym na robotnika, usiłowała przeciwdziałać NPR. i Ch. D.

Ale cóż, kiedy te organizacje potrafiły jeno socjałów malpować, naśladować i dalej prześcigać się w podbechtywaniu robotnika do coraz nowych żądań, a więc siłą rzeczy współdziałali w robotcie mającej wykopać przepaść między pracownikiem i pracodawcą.

Socjaliści i komuniści nie dali się jednak tamtym zdystansować, prześcignąć, gdyż, chociaż to była robota wraza, występna, ale świadoma celu ostatecznego — zjednanie robotnika i chłopów dla zamysłów i zamierzeń żydostwa światowego. Chociaż więc to były cele, jak

rzekliśmy wraze, ale wyższe, do poziomu których robotnik miał być podciągnięty.

Tymczasem Ch. D. i NPR. nie miały nijakiego wyższego celu, chyba utrzymać się na powierzchni życia politycznego, co się im wkońcu nie udało.

W całym świecie budzi się nacjonalizm, idea narodowa zwycięża, pobudza na troskę poszczególnych społeczeństw o przyszłość, o prawo do bytu.

Tu i owdzie, w poszczególnych krajach, ostatnim wysiłkiem usiłuje się utrzymać u steru masonstwo, ale są to już podrzwygi końcowe.

Pod wpływem budzącej się idei narodowej w Polsce, robotnik przegląda na oczy, rozgląda się wkoło, pod jakimby sztandarem stanąć, no i sobie prawo do bytu zapewnić.

I teraz właśnie otwiera się wdzięczne pole pracy dla Obozu Narodowego. Otworzyć drzwi, jak szerokie, sztandary rozwinąć, niechaj stają pod nimi brać robotnicza.

Trzeba jeno do nich iść z sercem, a pełnią troski najczulszej dla ich doli i niedoli, a ponad tem wszystkim niech góruje pragnienie, cel przysposobienia z robotnika rycerza Chrystusowego i Ojczyzny.

Socjalizm wiódł robotnika na bezdroża służby antychrystycznej, a Obóz Narodowy niechaj go powiedzie ku wyżynom szlakom służby Bogu i Ojczyźnie!

Do spraw robotniczych od tej chwili powracać będziemy bardzo często, uważamy ją bowiem za kwestję zasadniczej wagi i znaczenia!

K. Grzmot.

Kryzys miłości

W życiu gospodarczym nienawiść ma trochę inne podłoże, choć i agitacja międzynarodówek dużo w tym kierunku zrobiła. Podłoże tej nienawiści zna ten, kto, choć trochę widział sposoby i metody redukcyjne, kto zna sposób życia pracownika i pracodawcy. Naczelnym dyrektorem jednej instytucji pobiera pensję w wysokości tylu tysięcy złotych miesięcznie, ile pobiera złotych najslabiej uposażony pracownik pracujący 3 dni w tygodniu. Przy redukcji zwalnia się i wyrzeka tych nędznie uposażonych pracowników, a pensja pana dyrektora pozostaje nienaruszona. Metody redukcyjne też wiele pozostawiają do życzenia. W pewnym biurze, zostaje zredukowana biedna wdowa, mająca na utrzymaniu dwoje dzieci, a zostaje na posadzie pani, której mąż posiada fabrykę - garbarnię, mogąc bez pomocy, zapewnić sobie i rodzinie, dzieci nie posiadają, bardzo dostatnie życie. Czyż można się w tych warunkach dziwić, że takiego dyrektora pracownicy nienawidzą, a jednocześnie,

Wobec tego, iż szereg P.T. Kolporterów, a między nimi najpoważniejsze organizacje, zarywają nas po kilkadziesiąt i więcej zł — oświadczamy, iż od następnego numeru wysyłamy „Samoobronę“ tylko tym, którzy wpłacą odnośną należność zgóry, dawniejszym odbiorcom wysyłać będziemy po opłaceniu załączonych rachunków.

RODACY! — WIDZICIE, W JAK CIĘŻKICH PRACUJEMY WARUNKACH, NIE POMAGAJCIE ŻYDOM W UTRACANIU NASZEJ AKCJI, POMÓŻCIE NAM CHOCIAŻ PRZEZ AKURATNE OPŁACANIE NALEŻNOŚCI!

Apelujemy do sumienia narodowego i katolickiego naszych Czytelników i Odbiorców!!

Wszelkie wpłaty za „SAMOOBRONĘ“ i KALENDARZ dokonywać przy pomocy blankietów rozliczeniowych pod adresem: Samoobrona, Poznań Al. Marcinkowskiego 25, GDYŻ TO UMOŻLIWI NAM AKURATNE I SZYBKIE ZAŁATWIENIE ZLECENI.

Administracja.



Jakaż gorycz musi na dnie serca zredukowanych w ten sposób powstać, jakaż chęć odwetu.

Są to rzeczy smutne, bardzo ciężkie do zrozumienia przez niektórych, dla których życie, to jest tylko walka o byt, zwierzęca walka, w której silniejszy zdobywa sobie miejsce, a biedny — słaby musi ustępować z życia, zsuwać się w cień.

Zabrakło nam w życiu miłości. Zabrakło nam w życiu przykazania Chrystusowego: „miłuj bliźniego Twego, jak siebie samego”. Zabrakło tego hasła, które miało być naszym drogowym wskazaniem życia, zabrakło go, bo ludzie, którym było ono niewygodne, dołożyli wszystkich starań, by wyrwać to hasło z serc ludzkich.

Żyć i używać, oto hasło materializmu, który dziś wyznajemy. Tolerancja dla zła i przewrotności, a w ten sposób sprzyjanie szerzeniu się nienawiści! Bieda i kryzys, głód i nędza, tak, to wszystko znamy, ale nie możemy uchronić się od wrażenia, że 75% biedy i nędzy ludzkiej udałoby się zlikwidować, gdyby w sercach naszych żyła miłość, gdyby zamiast nienawiści, rządziła ludzkością miłość.

Zrozumienie miłości ułatwi nam życie, ułatwi go ogromnie, zespoli ludzi o różnych sposobach myślenia, da wspólne poglądy na znaczenie jednostki w życiu zespołu, w życiu narodu, a gdy to znaczenie stanie się dla nas jasne, to jednostka będzie przez nas inaczej traktowana, a gdy zapewnimy jednostce należne jej stanowisko w narodzie, to wówczas znaleźć się musi dla niej miejsce przy stole.

Czyż możliwe jest zapewnienie wszystkim kęsa chleba, kęsa chleba ucziwie zapracowanego? Możliwie. Tylko trzeba dużo miłości bliźniego i dużo dobrej woli, dużo społecznej ucziwości. Dlaczego jedni nie mają co do ust włożyć, bo nie mogą znaleźć jakiegokolwiek pracy, gdy inni mają po 3—4 i więcej dobrze płatnych stanowisk, czyż to nie jest przestępstwem społecznym? Jednak temi opróżnionymi posadami nie zapewnimy wszystkim pracy. Zapewne, ale w Polsce jest tyle jeszcze do zrobienia, tyle pracy, że doprawdy braku rąk można by się obawiać. Czyście widzieli błota pińskie, które należałoby osuszyć, a ziemię oddać temu co rolę kocha i chciałby na niej pracować, a czyż ktoś nie widział dróg polskich, na których biedne konie krzyże zrywają, uprzęż drą, hołoble łamią, a samochody psują się, ile to tysięcy kilometrów takich dróg, ile społecznej pracy niszczy. A czy ktoś nie widział wylewów rzek polskich. Ile tu dobra i dobytku niszczy na marne. A kto nie widział nędzarzy bez dachu nad głową, a kto wskutek zasp nie nocował w pociągu w szczerem polu?

Kto tego nie widział, ten tylko o braku pracy może mówić, kto to widział ten wie ile pracy jeszcze w Polsce jest.

Brak funduszy? I to nie jest ścisłe. Po co miliony wydawać za nic, kiedy można je obrócić na inwestycje. Tu szerokie pole jest do popisu dla funduszy bezrobocia i funduszu pracy.

Brak inicjatywy?

Nie, tylko nienawiść, nienawiść, która każe się radować, że ktoś cierpi, ale on żyje sobie dostatnio, dopiero, gdy jego bieda osiągnie, dopiero wtedy swe zrozumie.

Trzeba nasze umysły przeorać i nienawiść zastąpić miłością.

Nienawiść rujnuje — miłość buduje.

Zagończyk.

Żydowski dziennikarz znieważa polski hymn narodowy

Tegoroczny obchód 16-ej rocznicy niepodległości, zorganizowany przez Stow. im. Adama Mickiewicza w Rzymie skończył się wielką kompromitacją organizatorów.

Oto w czasie akademii na sali polskiej św. Stanisława wystąpiła tak niefortunnie ubrana i z takim programem, zaproszona przez komitet organizacyjny artystka opery La Scala p. De Witt, że obecny na tej akademii Prymas Polski J. Em. ks. kardynał Hlond, oraz biskupi I. I. E. E. Dubowski i Przeździecki i liczni kapłani na znak protestu wyszli z sali, gdyż artystka śpiewała na świecie niepodległości piosenki nieprzyzwoite, a jakby dla kpin na zakończenie pierwszej części odśpiewała kolendę „Lulajże Jezuniu”. Nikt oczywiście nie poszedł przeprosić Ksiąząt Kościoła, choć solidaryzował się z nimi i przedstawiciel Polski przy Stolicy św. p. Skrzyński, który również na znak protestu opuścił salę.

Gdy Stow. im. Adama Mickiewicza w Rzymie zorganizowało w ten sposób, obchód uroczysty, że na znak protestu musieli opuszczać salę Ksiąźta Kościoła, przebywający w Rzymie artysta śpiewak Paweł Prokopienko udał się do Rzymskiego Radja, którego jest śpiewakiem i uprosił Dyрекcję Radja, aby mimo zapełnionego na ten dzień programu z racji imienia króla włoskiego, pozwolono mu na odśpiewanie kilku pieśni narodowych polskich i hymnu narodowego. I Dyрекcja Radja zgodziła się na prośbę p. Prokopienko, co na przeby-

wających w Wiecznym Mieście i w Italji rodakach zrobiło olbrzymie wrażenie.

Po tem wszystkim ku wielkiemu zdziwieniu i oburzeniu czytaliśmy na łamach Il. Kur. Codziennego z dn. 17 list. w artykule „Ks. kardynał Hlond na uroczystościach listopadowych w Rzymie” następującą wzmiankę: „w rozgłosni rzymskiej wieczorem piosenki polskie śpiewał, p. Prokopienko, stale zamieszkały w Rzymie”. Otóż mimo, że korespondent rzymski I. K. C. p. Moszek Wajnryb wiedział z dzienników włoskich, jaki jest program koncertu radjowego Pawła Prokopienko, mimo, iż sam wieczorem słuchał tego koncertu, ośmielił się hymn narodowy nazwać jakimś tam „piosenkami”.

Należy się serdeczna wdzięczność Pawłowi Prokopienko, który z własnej woli, nie szczędząc starań i zabiegów, uzyskał zgodę Dyрекcji Radja, iż poraz pierwszy na falach eteru z Wiecznego miasta rozbrzmiał nasz hymn narodowy w rocznicę odzyskania niepodległości. Jeżeli jednak z jednej strony podkreślamy wdzięczność dla Włocha p. Prokopienko, to trudno nie oburzać się na bezczelność żydowskiej wzmianki, stawiającej na jednym poziomie jakieś tam piosenki z tem co jest wyrazem duszy polskiej. Mamy nadzieję, że żydowski dziennikarz zostanie ukarany, że zażądają tego nasze obie ambasady, gdyż w przeciwnym razie oznaczać to będzie, iż solidaryzują się oni z nim w pomiataniu naszych hymnów narodowych.

Polonia rzymska z niecierpliwością oczekuje ukarania żyda Wajnryba.

Potrzeba organizacji

Jeżeli mowa o odzyskaniu Polski, to słusznie podniosła „Samoobrona” w nr. 51 z dnia 18. 11. 34 r. potrzebę konkretnego planu walki z tym najgroźniejszym dla nas wrogiem.

Walka z żydostwem prowadzona jest od wielu lat, ale robi wrażenie nieskoordynowanych wysiłków idących nieraz w różnych kierunkach, i przez to dających rezultaty mniejsze niżby się należało spodziewać.

Dla celów polemiki, z której może się wyłonić i sprecyzować taktyka walki skutecznej, podam parę myśli nad któremi zastanawiałem się.

Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z nieprzyjacielem potężnym, dobrze zaopatrzonym w środki materialne, a co najważniejsze, silnie zorganizowanym.

Walkę z nim musimy prowadzić, a co najważniejsze musimy zwyciężyć w tej walce, gdyż klęska poniesiona oznacza koniec istnienia Narodu Polskiego w całkowitem tego słowa znaczeniu. Przystaniemy być Polakami, żyć będziemy, staniemy się z ducha żydami, słowiańskiego pochodzenia. Tu chodzi o nasze polskie „być albo nie być”.

Z wrogiem można walczyć skutecznie mając conajmniej takie same środki do walki. Niezapominajmy, że walczy tu Naród a nie Państwo.

Naturalnym przywódcą Narodu wolnego w walce z jego wrogiem jest Rząd Państwa, którego Gospodarzem jest dany Naród. My Polacy znajdujemy się w odmiennym położeniu. Mamy Rząd państwowy nieuwzględniający naszych

potrzeb narodowych. Musimy więc stworzyć organizację Narodu, organizację karną, o ustroju hierarchicznym, gdzieby nie było niepotrzebnego gadania, organizację którąby mogła stawić czoło organizacji tak polskiego jak i międzynarodowego żydostwa. Mojem zdaniem z organizacją może walczyć skutecznie tylko organizacja.

Jaka ona ma być, co do swej budowy wewnętrznej, czy ma być odkryta i widoczna przez wszystkich, czy też w celu zaskoczenia przeciwnika, zakryta, aby tem skuteczniej ciosy zadawać, o tem napiszę kiedy indziej, a może zresztą kto inny w tej sprawie głos zabierze.

Wrócę jeszcze do innej rzeczy.

Otóż organizowanie Narodu do walki jest tylko jedną częścią naszej roboty.

Obywatelem Państwa Polskiego w przyszłości nie będzie mógł zostać żaden żyd, ani przechrzta, frankista, chociażby w dziesiątym pokoleniu, tylko Polak z krwi i kości. Polak — czujący i myślący po polsku i dla Polski!

Wilno.

W. J-wicz.

Wszelkie wpłaty za „SAMOOBRONĘ” i Kalendarz prosimy skutecznie jedynie za pomocą BEZPŁATNYCH BLANKIETÓW ROZLICZENIOWYCH pod adresem:

Red. „Samoobrony”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25.

Wszelką korespondencję zaś kierować: Kalisz, skr. p. 208, Samoobrona.

Palestyńskie stosunki i wyzyskiwanie pracowników w żydowskiej firmie „Whole-Worht”

Żydek Zimmer sprzedał „knopi” i zrobił majątek

Przed wojną światową żyd. Izak Zimmerknopf z Będzina, któremu bieda bardzo dokuczala, wyemigrował do Ameryki by tam znaleźć swoje szczęście. Udało mu się, bo gdy przed kilku laty wrócił, uciulał tyle pieniędzy, że mógł założyć w Katowicach i w Chorzowie na wzór amerykańskiej firmy Whole-Worht, firmę podobną, którą nazwał podobnie. Whole-Worht bowiem jest amerykańskim milionerem, który na całej kuli ziemskiej ma swoje oddziały. Izak Zimmerknopf wyzyskał więc nazwisko znanego amerykańskiego milionera dla swoich handlowych interesów.

Znamiennym jest fakt, że obecnie nie nazywa się już więcej Izak Zimmerknopf tylko Izak Zimmer. Naiwnym, którzy pytają się skąd ta zmiana nazwiska, tłumaczy że na „końcówce” swego nazwiska dorobił się w Ameryce majątku. Końcówkę tę bowiem sprzedał.

Wtajemniczeni nie wierzą jednak tej bajce i twierdzą, że obecny p. Izak Zimmer majątek tworzył i tworzy na niesłychanym oszustwie i wyzysku swoich pracowników, którym płaci głodowe pensje a wymaga dużo pracy.

Naczelną stanowiska w żydowskiej firmie „Whole-Worht” zajmują sami krewniacy Izaka Zimmera. Ojciec Zimmera jest zarządcą magazynu. Żona Izaka Zimmera główną kierowniczką interesu w Katowicach. Bracia Izaka, podobnie jak ojciec jego, nazywają się Zimmerknopfy.

W Katowicach przy ul. 3 Maja w sklepie pracują: „Maks Zimmerknopf” lat około 40. „Herman” Zimmerknopf lat około 38. „Josek” Zimmerknopf lat około 24. „Harold Zimmerknopf” najmłodszy około lat 22. Eljasz Abraham jest syndykiem firmy i załatwia wszelkie sprawy procesowe. „Filip Blum” od niedawna jest kierownikiem oddziału „Whole-Worht” w Chorzowie. „Jankiel Fleischer” i „Artek Majtliś” należą do grupy kontrolerów w Katowicach. Pracują tam jeszcze „Morie Königsberg” Kalb, Tropłowitz i inni „zwierzchnicy”, sama szlachta Jerozolimska i uchodzący z Będzina.

Pozatem pracuje w firmie „Whole

Worht” około 120 pracowniczek w wieku od 17 do 35 lat, których pensje miesięczne wynoszą przeważnie zł. 35, kilka z nich otrzymuje po 53 zł, a uprzywilejowane mają po zł. 65,— do zł. 90,—.

Z powodu nie przestrzegania przepisów ustawowych o 8 godzinnej pracy, nie płaconia pracownikom godzin nadliczbowych, nie przestrzeganie przepisów o higienie i bezpieczeństwie pracy, PZP wniósł szereg zażaleń do Inspektora Pracy, który w tych sprawach wydał szereg zarządzeń, jednak do dnia dzisiejszego nie respektowanych przez przedsiębiorstwo żydowskie. Firma Whole-Worht, czyli żydki Zimmerknopfe i Abrahamy nie tylko nie zostali ukarani ale przeciwnie, oni to ukarali swoich pracowników, którzy ośmielili się należeć do PZP, i tam się skarżyć. Wszyscy ci zostali bez powodu pozbawieni pracy. Obecnie Zimmerknopfe, a przede wszystkim żyd Fleischer pilnują, by żadna pracownica nie należała do jakiegokolwiek stowarzyszenia. Jeżeli która z pracownic gdziekolwiek należy, otrzymuje wypowiedzenie. W ciągu dwóch lat, zwolniono około setki pracowniczek.

W ostatnim czasie firm Whole-Worht nie przyjmuje już uczennic w wieku niżej lat 18-cie a to z tego powodu, że takie uczennice muszą uczęszczać do szkoły dokształcającej. Przyjmuje się więc jako uczennicę panny w wieku lat 28, przynajmniej panny w tym wieku podpisać muszą deklarację, że jako uczennice pobierają tylko 35 zł miesięcznie i żadnych innych pretensji nie mają.

Co najbardziej musi oburzać opinię publiczną, to fakt stosowania represji wobec pracowników, którzy organizują się w związkach zawodowych. Pracownicy w firmie „Whole-Worht” wyzyskani w tak niesłychany sposób, stali się niewolnikami podobnie jak w średniowieczu.

Fakt ten opinia publiczna powinna sobie zapamiętać, bo nie ma ustawy w Polsce, któraby położyła kres takiemu wyzyskowi.

Czas skończyć z wyzyskiem żydowskim na ziemi Polskiej.

Stanisław Kubiński.

stytucji, które, nie znając bliżej firmy, wydają jej pochlebne świadectwo.

Mianowicie, niejako w odpowiedzi na naszą akcję mającą na celu zdemaskowanie żydowskiej firmy KAWUBE firma ta wydrukowała: „Opinie klientów o wyrobach „Kawube” i użytkowość to w celach reklamowych. I oto m. in. czytamy opinię Instytutu Naczelnego Akcji Katolickiej w Poznaniu, pod datą 14. 10. 1934 r.: „..... donoszą, że z dostarczonych przez nich artykułów a zwłaszcza z matryce, kalek i kleju jesteśmy ZUPEŁNIE ZADOWOLENI (podkreślono w drukowanym oryginale). Artykuły te okazały się BARDZO DOBRE I EKONOMICZNE (podkr. w druk. oryg.

Gdyby nawet KAWUBE była firmą polską, gdyby rzeczywiście firma ta prowadziła wyłącznie towary krajowe, to i tak Instytut Naczelny Akcji Katolickiej NIE POWINIEN pozwolić na używanie swojej szacownej firmy najpoważniejszej instytucji w kraju. Tego rodzaju „zaświadczenia” reklamowe wydają artyści rewjowe: „Zula Pogorzelska używa takich a takich perfum lub t. p. „Ale Naczelny Instytut Akcji Katolickiej?

Doprawdy, karygodna lekkomyślność!!!

Cóż więc dziwnego, że za przykładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej podobne zaświadczenia wydały żydowskiej firmie KAWUBE następujące instytucje i firmy. D. O. K. Nr. 1, Składnica Materiału Intendenckiego w Warszawie, Kierownictwo Zaopatrzenia Taborowego w Warszawie, Centr. T-wo Popierania Wytw. Krajowej w W-wie, Instytut Spraw Społ. w W-wie, Gmina Szopienice pow. Katowice, Pol. Tow. Zakł. Skody w W-wie, Fabr. Czekolady E. Wedel, S. A. Giesche w W-wie, Miecz. Zagajski w W-wie, Gebethner i Wolff w W-wie, M. Arct w W-wie.

Niebawem umiemyśmy obszerny spis odbiorców żydowskiej firmy KAWUBE oraz ciekawe szczegóły dotyczące tej firmy, jak również zdemaskujemy inne, z tej branży uchodzące za polskie!

Gorąca prośba

Powodzenie Kalendarza „Samoobrony” przeszło nasze wszelkie oczekiwania, na które nie byliśmy, z całą to szczerością wyznajemy, przygotowani, ani materialnie, ani technicznie.

Obecnie drugie wydanie jest całkowicie wyczerpane, zamówień posiadamy na dalsze kilkanaście tysięcy, trzecie wydanie będzie wykonane dopiero około 8 b. m.

Stąd niedomagania w wysyłce, opóźnienia i t. d.

Prosimy Sz. Czytelników serdecznie o wybaczenie nam tych usterek i o dalsze współdziałanie w rozpowszechnieniu Kalendarza.

Kto chce otrzymać w styczniu Kalendarz „Samoobrony” niechaj niezwłocznie zamówi, bowiem Kalendarz przez dział porad prawnych i t. p. b. ważne rzeczy, będzie aktualnym przez cały rok, jeśli nie jako Kalendarz, to jako bezcenna książka.

Ceny Kalendarza podajemy na innym miejscu!

Rodacy! — wierząc nam, że wydanie Kalendarza traktujemy całkowicie ideowo: nas kosztuje egz. 56 gr, a my początkowo oddawaliśmy po 40 gr, a obecnie w większych ilościach po 60 i 50 gr. Nie zarabiamy więc!

Darujcie więc nam wszelkie usterek, pomagajcie w rozpowszechnianiu Kalendarza. Chcemy bowiem przekroczyć nakład 100.000 egz.!

Pomóżcie nam więc serdecznie, o co gorąco prosimy!!!

Demaskujemy firmy żydowskie

Dwukrotnie wspominaliśmy o żydowskiej firmie „KAWUBE”, która wprowadza w błąd klientelę chrześcijańską, gdyż firma ta oficjalnie nazywa się: Antoni Wrotny i S-ka, krajowe wyroby biurowe, Warszawa, Nowy Świat 36.

Wprawdzie p. Antoni Wrotny, według rejestru w sądzie handlowym, jest jakoby spółnikiem, ale jak wielkie znaczenie ma ten p. Wrotny w spółce, świadczy ten właśnie rejestr, w którym jest powiedziane: Do reprezentowania spółki upoważniony jest Wolf Mendelsohn. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, czeki i pełnomocnictwa podpisuje Wolf Mendelsohn samodzielnie.

Z tego więc jasno wynika, że p. Mendelsohn jest głównym właścicielem spółki.

Niedawno przytoczyliśmy dowody, które potwierdziły zupełnie nasze dowodzenie, że żydowska firma „KAWUBE” wprowadza towary zagraniczne. Wspominaliśmy też, że Koło Misyjne Kleryków Seminarjum Duchownego w Pelplinie zakupiło w „KAWUBE” towary za 16 zł, w odpowiedzi na to wspomniane koło, niezwłocznie wystosowało do nas następujący list:

„W związku z notatką na łamach

„Samoobrony” o zamówieniu przez nasze Koło w firmie „Ka-wu-be” towarów za 16 zł donosimy, że zamówienie poczyniliśmy w tejże firmie z nieświadomości.

Dlatego zwracamy się do P. T. Redakcji o łaskawe doniesienie nam listownie adresów firm polskich chrześcijańskich, w których moglibyśmy zamówić matryce białkowe do aparatów rotacyjnych „Multor”. O ile bowiem wiadomo nam, tak samo i inne firmy matryce np. „Drakonotyp - Leszczyński”, „Iskra”, „Sakreta” mają być w ręku żydowskim*).

Nadmieniamy zarazem, że firmę „Ka-wu-be” poleciła nam pewna katolicka zupełnie instytucja“.

Zarząd

Koła Misyjnego Kleryków

w Pelplinie.

Paweł Świtalski
sekretarz

podpis nieczytelny
prezes

*

Z uznaniem podkreślamy szlachetne stanowisko, jakie w tej sprawie zajęto cytowane wyżej Koło Kleryków, natomiast z przykrością przychodzi nam stwierdzić lekkomyślność poważnych in-

*) Odpowiadamy listownie

Apel do Polaków w Białymstoku

Istnieją w Białymstoku dwa szkodliwe dla firm chrześcijańskich sklepy żydowskie, radjowe: Mowszowskiego L. przy ul. Marszałka Piłsudskiego 22 i Zylberstejna, Rynek, Kościuszki. Otóż ci żydzi (zresztą jak każdy żyd), są natarczywi i zachłanni, wprost do obrzydliwości. Żydzi ci przemocą i siłą starają się wdrzeć do mieszkania chrześcijanina ze swoimi aparatami. Przez tę natarczywość, zniesławianie i oszczerstwo innych polskich firm, żydzi ci bogacą się na całą parę, a nasze polskie firmy ledwo, ledwo żyją, a wiele z nich już zbankrutowało. Dodać należy, że wszyscy chrześcijanie, mimo że już wielu z nich dało „nabrać się”, gdyż po zawartej transakcji, wykazali wielkie oburzenie i niezadowolenie, to jednak nowi idą, aby wpaść w pułapkę. Przecież ci żydzi wprowadzają liche odbiorniki z najgorszych żydowskich firm — towar marny i tani, sprzedając po wygórowanych cenach naszym braciom. A jak informowałem się w firmach chrześcijańskich, czy są wypadki, aby żydzi nabywali odbiorniki to mi odpowiedziano, że gdyby żydowi sprzedano za połowę ceny wartości, to może znalazłby się wyjątek wśród żydów.

Żydzi ci, są tak wrogo usposobieni do

chrześcijan, że w swoich składach w każdym dziale zatrudniają, tylko wyłącznie żydów. Czyż my Polacy nie powinni zerwać raz na zawsze z nabywaniem wszelkiego towaru u żydów? czyż nie mamy chrześcijańskich sklepów, które należy popierać i dać im możliwość egzystencji? czyż przez nabywanie u żydów nie przyczyniamy się do bankructwa i nędzy naszych braci, czyż nie powinniśmy wzorować się na żydach i kupować tylko u swoich? Podaję wykaz firm chrześcijańskich radjowych w Białymstoku: Ostrowski, Marszałka Piłsudskiego 50, B-cia Parys, Rynek, Kościuszki 11a, Kłosowski Sienkiewicza 12, Czumut Józefa Kilińskiego 14.

Powyższe firmy są wyłącznie chrześcijańskie i chrześcijanie z Białegostoku i okolic, powinni je popierać i nie pozwolić, aby ci żydzi przez swoją żydowską natarczywość, pozbawiali egzystencji firmy chrześcijańskie.

Jednocześnie zaznaczam, że żyd Mowszowski w celu wprowadzenia w błąd społeczeństwo chrześcijańskie (spełalnie tych, którzy są do żydów uprzedzeni) posyła swego szabesgoja Pana Bajko, byłego pracownika Magistratu, który żydowską firmę Mowszowskiego, przerabia na chrześcijańską.

Ciekawy przykład

Jak sprzedają towary żydzi naszym panusiom, a te krzyczą, jak żydzi tanio sprzedają.

Tak liczył żyd Schlechter	tak liczył kupiec kat.
1. kg. cukru grysikowego	zł 1,25 zł. 1,28
1. „ „ mączki	„ 1,50 „ 1,54
1. „ cykorji Francka 1/6	„ 0,33 „ 0,35
1. „ Knaippa 1/2	„ 0,70 „ 0,70
1. „ maki gr.	„ 0,40 „ 0,40
1. „ kaszy hreczanej	„ 0,60 „ 0,42
1. „ „ krakowskiej	„ 0,72 „ 0,60
1. „ „ grysik pszenny	„ 0,52 „ 0,45
1. „ „ perlóweczka	„ 0,52 „ 0,45
1. paczka zapalek	„ 0,90 „ 0,95
1/100 pieprzu całego	„ 0,08 „ 0,06
1. kg. Ryżu całego 11	„ 0,75 „ 0,75

Po dodaniu okazało się że w sumie u żyda wypada drożej a mianowicie złotych 8,27 zł. 8,00

W poszczególnych cyfrach zaś szereg towarów u żyda były tańsze.

A więc kupiec żydowski pozostał tańszy, bo umiał sprytnie policzyć, żydzi gojowi nie dadzą za darmo żyć i śmieją się z niego że głupi, kiedy oni mają święta nie wolno nie kupić u kupca goja, bo by było trefne, a w nasze święta my idziemy do nich i pobieramy podły towar i ten dla nas nie jest trefny. Wstyd i hańba!

Osobisty przypadek

Jestem świadkiem, kiedy mój znajomy kupuje u żyda (bławat), wchodzi do sklepu żydowa, żona kupca i mówi po polsku: lei, daj dwa złote, idę na rynek po kupno. Żyd popatrzył surowo na żonę i powiada do niej w żargonie, że nie jest gojką, żeby używała polskiego języka.

Na szczęście ja rozumiem po żydowsku i na cały głos powtórzyłem po polsku, słowa żyda. Ku mojemu zadowoleniu efekt był należyty, wszyscy bowiem obecni Polacy wyszli ze sklepu.

Zalew miast polskich przez pisma pornograficzne

Sekeja walki z demoralizacją w Krakowie zwróciła się niedawno do władz administracyjnych z zapytaniem, czy Min. Spraw. Wewn. sporządziło wykaz zakazanych pism pornograficznych i kryminalnych krajowych i zagranicznych. W licznych bowiem kioskach naszego miasta podobnie zresztą jak i we wszystkich miastach Polski, umieszczane są numery pism tak wybitnie pornograficznych, jak Warszawianka, Eroticon, Reportaż, Wolne Zarty i inne. Niektóre księgarnie reklamują i sprzedają pornograficzne pisma zagraniczne, zwłaszcza francuskie, trzymają je również u siebie różne kawiarnie i restauracje.

Zauważyć należy, że księgarze we Francji postanowili nie przyjmować do sprzedaży wydawnictw pornograficznych.

Konstytucja bez Boga

Jeżeli projekt uchwalanej obecnie przez BB. Konstytucji wejdzie w życie, nie może być czemś trwałem, jako coś narzucone, musi być prędko usunięte z naszego życia.

Mianowicie:

Konstytucja z 17 marca 1921 r. zaczyna się: „W Imię Boga Wszechmogącego”, a zaraz potem szły słowa: „My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje poświęcały niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świętej tradycji wiekopomnej konstytucji 3-go Maja itd.

Nowy projekt opuszcza wezwanie: „W Imię Boga Wszechmogącego”. Zaczyna się od słów: „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. Dawna Konstytucja dziękuje Opatrzności za wyzwolenie narodu z niewoli, nowy projekt stwierdza krótko w art. 1 ust. 2, że państwo polskie jest „wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów”.

Porównajmy jeszcze co dawna Konstytucja mówiła i co mówi nowy projekt o Bogu i narodzie. Stara Konstytucja mówi w art. 2: „Władza zwierzchnia

w Rzeczypospolitej należy do Narodu”. Według niej, Prezydent Rzeczypospolitej ślubuje między innymi na to, że będzie: „dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć”. W nowym projekcie opuszcza się ten ustęp ze ślubowania Prezydenta. Artykuły wstępne tego projektu nie nie mówią o zwierzchnictwie narodu. Używają raz tylko słowa naród (przez małą literę, gdy Państwo i Rząd zwłaszcza mają wielką literę) w następującym zastosowaniu (art. 2 ust. 3): Jego (to jest Prezydenta) obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość ochronną i stanowisko wśród narodów i świata”. Wspomina się inne narody, ale nie mówi o narodzie polskim.

Zamiast pojęcia narodu, jego dobra i t. d., mamy w projekcie takie wyrażenia: „wspólne dobro wszystkich obywateli” (art. 1 ust. 1); „życie zbiorowe” art. 5, ust. 1); „dobro powszechne” (art. 5, ust. 3); „wartość wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego” (art. 7 ust. 1); „zespoleńie wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego” (art. 9). By już nie było żadnych wątpliwości, art. 7 zastrzega się przeciw ograniczeniu uprawnień obywatela z tytułu różnicy narodowości.

Radzimy pośpiech!! zamów choćby jeden egzemplarz
Kalendarza „Samoobrony” żeby otrzymać za dopłatą 2 zł cenne dzieło

Adolfa Nowaczyńskiego
„PLEWY I PERŁY”

Świetny zbiór materiałów w kwestji żydowskiej, książka dużych rozmiarów — objętości 290 str., w cenie księgarskiej 4 zł
 Kto zamówi i opłaci więcej niż 15 egz. Kalendarza, otrzyma

zupełnie darmo

wymienioną wyżej książkę.

W sprzedaży pojedynczej wynosi Kalendarz „Samoobrony” 1 zł, w większych ilościach ceny następujące:
 Od 2-eh do 10 egz. — po 75 gr, od 11 do 50 egz. po 70 gr, ponad 50 egz. po 60 gr, ponad 100 egz. po 60 gr, ponad 800 egz. po 55 gr, ponad 500 egz. po 50. r.

Zwracamy uwagę, że przez rozpowszechnianie naszego Kalendarza każdy może w dzisiejszych trudnościach materialnych znaleźć godziwy zarobek.

Chcesz wzmóc akcję odżyźzeniową? Chcesz poszerzyć uświadczenie o niebezpieczeństwie żydowskim?

Chcesz wreszcie mieć Kalendarz o ciekawej, wszechstronnie praktycznej treści?

Zamów i rozpowszechniaj „Kalendarz Samoobrony”

To ci gospodarka

W Polsce przybywa mniej więcej t. j. rodzi się co rok jeden milion, umiera zaś pół miliona, przybywa więc pół miliona, rodzin zaś nowych powstaje corocznie do 150.000

Wobec wadliwej, niedołejnej gospodarki dochodzi do tego, że mamy już w Polsce blisko 1 i pół miliona gospodarstw wiejskich, mniejszych, niż 3 hektary, a mniej więcej 6 mil. ludzi na wsi pozostaje bez nijakiego zatrudnienia, bez roli. A te 6 milionów, to przecież blisko $\frac{1}{5}$ t. j. 20 proc. całej Polski, a to około 30 proc. ludu wiejskiego!

Ano p. generał Dreszer, prezes Ligi Morskiej pono zakupuje w murzyńskiej republice Liberji znaczny obszar ziemi, mogący jakoby pomieścić i zatrudnić ponad 7000 plantatorów.

Może to dla żydów zakupił, żeby miast chłopom polskim ziemię wydziełać, w murzyńskiej republice pracowali?

Ale nie, ponoć p. generał Polaków chce tam wysłać!

Widzicie chłopci, żeby dla żydów starczyło miejsca w Polsce, musicie do murzyńskiej republiki wyjeżdżać!

Ale czy to tylko na wsi coraz gorzej się dzieje?

Same wykazy Min. Skarbu, jak je porównać z ub. 10 lat wykazują, że dziś wykupiono o 100.000 mniej patentów i świadectw przemysłowych, jak przed dziesięciu laty. Czyli, że co rok 10.000 kupców i rzemieślników bankrutowało! A wykazy Min. Op. Społ. wykazują, że w przeciągu 5 lat ubyło 300.000 robotników, a jak podaje Min. Przem. i Handlu, to z niespełna 5000 fabryk — 1.500 jest nieczynnych.

Rząd przyszedł z ulgą wsi, bo dał oddłużenie, przez które jakoby podarował wsi 400 milionów, ale zaraz wprowadził nowe podatki, które pośrednio i w chłopów bić będą!

Tak więc mówiąc w krótkości, przedstawia się obecnie nasza gospodarka!

Nowa placówka

P. A. Prabucki, długoletni kierownik Księgarni „Przeglądu Katolickiego”, w początkach b. m. otwiera własną księgarnię przy ulicy Miodowej pod n-rem 1-y w Warszawie.

Zarówno wyrobienie zawodowe jak i oblicze moralne właściciela nowej księgarni dają gwarancję, że placówka ta będzie postawiona na takim poziomie, na jakim społeczeństwo polskie, chciałoby widzieć, przynajmniej w znaczeniu moralnym, księgarstwo w Polsce.

Dlatego też polecamy najserdeczniej księgarnię p. Prabuckiego Czytelnikom „Samoobronę” a zwłaszcza Włb. Duchowieństwu, które dość często zmuszone jest korzystać z usług księgarni warszawskich.

Dzięki temu, iż mieliśmy możliwość poznać bliżej przekonania religijne i społeczne p. Prabuckiego, jesteśmy pewni, że Księgarnia przez niego prowadzona stanie w rzędzie nielicznych w Polsce ognisk kultury katolickiej i narodowej.

Ślemy więc p. Prabuckiemu najserdeczniejsze — Szczęść Boże!!

Zydzi nauczyciele

W Krzemieńcu w szkole powszechnej nr 2 uczy żydówka Perla Dortmanówna, wychowawczyni IV kl.

W Wyszogrodku — Józef Dikszejn i Sosia Lichtówna, w Katerburgu-Guła Knellerówna, w Sarnach Pejsach Berszczukowa, (wych IV. kl.) w szkole powsz. żeńsk. oraz we Włodzimierz i Dąbrowicy uczy żydówki, po jednej w każdym z wymienionych miasteczku.

Tak wygląda w Polsce „wychowanie państwowe”!

Korespondencje

Tomaszów Maz. Świeżo nakręcany, podobno pod protektorem Akeji Kat. film „Obrona Częstochowy”, zamawia do swego kina żyd, chociaż mamy tu i polskie kino.

Zwracamy więc uwagę Akeji Katolickiej, żeby nie dopuściła do tego, żeby film „Obrona Częstochowy” wyświetlany był przez żydowskie kino!

Ślonim. Tak zażydzonego miasta jakim jest Ślonim trudno chyba na świecie znaleźć.

Trzy apteki i kilkanaście sklepów aptecznych w rękach żydowskich, na terenie powiatu apteki w 100% w posiadaniu żydów, lekarze na terenie powiatu wszyscy żydzi, w mieście w przewadze, o handlu i przemysle to samo trzeba powiedzieć.

Społeczeństwo nasze b. mało reaguje na

zachłanność żydowską. Tylko Akeja Katolicka, pracująca u nas od 2 ch lat, ciągle nawołuje katolickie społeczeństwo do solidarności.

Gorliwym antogonistą A. K. na naszym terenie okazał się mecnas Zygmunt Głębski uprzednio nazywający się Atlasem.

On to zainicjował wielki ruch protestacyjny przeciw A. K. za rzekome partyjnictwo.

A powód?

Ktoś nieproszony i przez odnośne władze A. K. nie upoważniony, podczas nieobecności ks. Dziekana, chciał przemycić portret pewnego dygnitarza, a gdy się nie udało stworzyć faktu dokonanego, powstał harmider jak w bóżnicy żydowskiej.

A. K. nie dała się użyć politycznie, a jednak kazano jej tłómaczyć się i dowodzić wobec partyjników politycznych, że nie jest instytucją polityczną.

Pierwsze skrzypce w kakofonii protestacyjnej odegrał osławiony Legion Młodych, a basował mu były Atlas, dzisiaj wielki patryjota, odznaczony krzyżem zasługi za działalność społeczną.

Katolickie społeczeństwo mocno jest oburzone na wtrącanie się w sprawy katolickie żydów i znanych z wojny z Kościołem bezbożników, jakimi są zwolennicy Legjonu Młodych.

Mieszkańcy miasta naszego znają p. Głębskiego i w szatach dawniejszego Atlas, nie słyszeli jednak, by on zwolywał społeczne organizacje w celu monitorowania rabinów.

Widocznie wówczas mu rabini więcej dogadali politycznie, niż dzisiaj księża katolicey.

Józef Rolicki.

Złoczów. Na 35 adwokatów mamy 2 Polaków, 8 Rusinów i 25 żydów. W tym samym mniej więcej stopniu zaprzywilejowana jest medycyna, handel, rzemiosło i t. d.

Chwała Bogu w ostatnich czasach powstało tu sporo placówek polskich: Kółko roln. (hurtownia), sklep kolonialny i spożywczy Zbigniewa Paszytyka, sklep spożywczy Szydłowskiego, Srokowskiej, Tymcna, przybory sportowe, radiowe, naprawa aparatów radiowych, materiały ubraniowe Izidor Michalski, jedwabie „Paryżanka”, zakład fryzjerski „Polonia”, restauracja Dzierżyńskiego, złotnik-jubiler, piekarnia Jurkiewicza, sklep spożywczy Wikarskiej, sklep korzenny Golemba, sklep tyt. i biuro dzienników F. Mróz, jadalnia Mykrelm, Pol. wypożyczalnia książek T. S. L., firmy stolarskie: Bednarczuk, Prześlakowski, K. Rogoziński, Rzepa; ślusarskie: Podstawa, Kukowski, Ramach; krawcy: Krekowiecki, Narolski; warsztat kamieniarski Z. Ostrowskiego; lekarze: Tymrakiewicz, Kulpiński, Wasung,

Martynowicz, Golicz, Paulo. Salon mód Fedorowej, wreszcie krawczyni, wędliniarz kilka.

Natomiast niema ani jednej apteki polskiej, brak sklepów z konfekcją wszelkiego rodzaju, bawełną, maszynami, instrumentami muz., porcelaną, materiałami budowl., 80% nieruchomości miejskich w rękach żydowskich.

Łaszczów. Miasteczko Łaszczów w Lubelszczyźnie liczy 1260 (tysiąc dwieście sześćdziesiąt) mieszkańców w tem 93% żydów — pozostałe 7% to chrześcijanie, Polacy i Rusini. Handel całkowicie w łapach żydowskich; na kilkadziesiąt sklepów są tylko dwa chrześcijańskie: polski i ruski. Nawet kiosk tytoniowo-gazetowy właściciel Polak oddał do prowadzenia żydowi. Okoliczni włościanie zdani są całkowicie na łaskę i wyzysk pejsatych „obywateli”, którzy posiadają niepodzielną dyktaturę cen na produkty przywożone ze wsi. Kilka okolicznych wiosek żywi te 93% miejskiego robotstwa. Tutejsze żydostwo do ustaw państwowych stosować się nie myśli, (mają przecież swoje ustawy możeszowe no i talmudyczne) to też w niedzielę i święta katolickie prawie wszystkie sklepy żydowskie są „półotwarte”. Żydostwo handluje, a panowie katolicy (ci metrykalni) ogólnie przyjętym zwyczajem w niedzielę zaopatrują się w różnego rodzaju towary. Ale Łaszczów się obudził, bo dotąd spał. Oto staraniem kilku osób przy współudziale okolicznych włościan powstał projekt założenia spółdzielni sklepowej, któraby była ostoją polskiego handlu dla Łaszczowa i okolicy. Zabrano się do pracy i projekt jest w stadium bliskiej realizacji. Nowa ta placówka polska będzie wielkim krokiem naprzód w systematycznym choć powolnym wyzwalaniu się z niewoli gospodarczo-handlowej żydowskich pijawek. Miasteczko nasze (jak i wiele innych) to wielki ugór gwałtownie dopominający się o działaczy narodowych, których tu niestety niema weale. Nowej placówce polskiej „Szczęść Boże” w pomyślnym rozwoju!

Kazimierz Stanisławski.

Prosimy o radę

Od jednego z Kapłanów otrzymujemy następujące uwagi:

Rozumiejąc doniosłość podjętej przez Panów pracy, pragnąłbym zwrócić uwagę na takie szczegóły:

1) Uważam, że najlepiej pomogą sprawie artykuły rzeczowe, gruntowne, beznamietne;

2) w celu zilustrowania jak dalece zostało zalane przez obcy żywioł życie gospodarcze należy podawać źródłowe dane statystyczne z różnych dziedzin, biorąc pod uwagę różne miasta, dzielnice. Ciekawych danych dostarczy handel, przemysł, własność nieruchoma, medycyna, adwokatura itd. Dane te najlepiej przemawiać będą do społeczeństwa. Będą silnym dzwonem alarmowym.

3) Należy zgrupować przy redakcji cały szereg firm polskich oraz osób mogących wykonać pewną pracę. Jednocześnie powinni Panowie wiedzieć przez swoich korespondentów, gdzie i jakie placówki są do objęcia.

4) Podawać pod pretekstem opinii publicznej sprzedawczyków mienia polskiego oraz szkodników akcji odżydzeniowej;

5) wypowiedzieć walkę wszelkim towarom pochodzącym z zagranicy;

6) zaapelować do nauczycielstwa, ziemianstwa, duchowieństwa, aby nie kupowano żadnych dywanów obrazów, bielizny od włościanych się po wsiach najrozmaitszych Lejzorów;

7) Walkę gospodarczą traktować jako misję narodową, oprzeć ją na etyce chrześcijańskiej, unikając nienawiści, napaści itd.

*

Przytaczając powyższe apelujemy serdecznie do wszystkich Księżów jak również do wszystkich Sympatyków, aby się wypowiedzieli co by chcieli widzieć w „Samoobronie”, co należy w niej ulepszyć, abyśmy mogli do tych rad się zastosować!

Czy długo jeszcze

Klub narodowy wniósł w Sejmie wiele interpelacji w szeregu doniosłych spraw, m. in. na temat płatnych delegatur przedstawicieli urzędowych władz nadzorczych w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach, związanych z samorządem.

Szczególnie jaskrawo przedstawiają się te stosunki w Poznaniu, gdzie naczelnik wydziału samorządowego w urzędzie wojewódzkim, p. Aleksander Trzeiński z tytułu uczestnictwa w ciałach zarządzających różnych instytucji, otrzymuje od każdej z nich osobne honoraria miesięczne, a mianowicie:

1) z Krajowego Banku przy Starostwie krajowym w Poznaniu 300 złotych.

2) z Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu 400 zł.

3) z Izby Wojewódzkiej w Poznaniu 600 złotych.

4) z Lloyd'u Bydgoskiego S. A. 250 zł.

Prócz tego zaś, pobiera znaczne diety za posiedzenia od różnych zakładów ubezpieczeniowych. Suma tych nadzwyczajnych jego honorariów wynosi co najmniej 1.600 zł. miesięcznie i przekracza przeszło dwukrotnie normalne uposażenie urzędnika V-ej grupy uposażeń.

Prócz p. Trzeińskiego, zasiadają w wymienionych instytucjach specjaliści delegaci Ministerstwa Skarbu, którzy także pobierają za to miesięczne ryczałtowe wynagrodzenia.

Tak to się obrze dzieje „wybrańcom“, dopuszczonym do łobu, kiedy jednocześnie robotnik, czy chłop, inteligent czy rzemieślnik przymiera głodem!

Czy długo jeszcze będzie nas trapiła taka gospodarka?

Wydawnictwa

Nakładem Nar. Zrzeszenia Adwokatów wyszła z druku doskonała broszura znanego prawnika Jana Oplat Sokolowskiego p. t. „Sprawa żydowska w adwokaturze“.

Tytuły rozdziałów są następujące: Zażydzenie adwokatury warszawskiej. Środki zaradcze przeciwko zażydzeniu adwokatury. Dlaczego zniesiono obowiązek aplikacji sądowej dla adwokatów? Dlaczego tylko na obszarze dziesięciu sądów okręgowych?

*

Ukazała się nowa powieść znanej, młodej powieściopisarki, Mieczysławy Łuczyńskiej „Pod płomiennym sztandarem“, osnuta na tle życia i rozwoju ochotniczych straży pożarnych.

Dla swojej głęboko patriotycznego i katolickiego nastawienia zasługuje wspomniana książka na rozpowszechnienie, zwłaszcza wśród oddziałów wiejskich ochotniczych straży pożarnych.

Ze swojej strony serdecznie polecamy tę dobrą pracę młodziutkiej autorki, głównie Wiel. Duchowieństwu a następnie wszystkim naszym Czytelnikom.

Zamówienia kierować: p. Z. Osiecki, Warszawa, Żórawia 20.

Paragraf aryjski

„Jüdischer Weg“, pismo żydów wiedeńskich podaje do wiadomości, iż w wiedeńskiej wyższej szkole handlowej okazał się oficjalny komunikat, obwieszczaający, że seminarja na wyższej szkole handlowej są dostępne tylko dla aryjczyków.

Przedstawiciele studentów żydów zwrócili się do rektora, prof. Derfla, z protestem przeciwko temu zarządzeniu. Rektor odpowiedział, iż nie może go zmienić.

„Jüdischer Weg“ opatruje tę wiadomość następującym komentarzem:

„Czy rząd austriacki ma zamiar tolerować podobne jaskrawe naruszenie równoprawienia żydów, tem bardziej, iż przez radio oficjalnie zapraszano wszystkich cudzoziemców, by przyjeżdżali na studia do wiedeńskiej akademii handlowej?“

Oczywiście, że logika wymagała, by przez radio zapraszano tylko wszystkich cudzoziemców... aryjczyków!

Głosy czytelników

Czytelnik z Poznania jest zgorzchniony „kierikalizmem“ Samoobrony i zapytuje czy tego dobrego w tej „Samoobronie“ nie zadużo.

Istnieje metoda (masońska) milczenia o zasługach kleru (duchowieństwa katolickiego), rozumiała z punktu widzenia niedowiarków, bowiem dla nich bardzo wygodna.

Bo pocóż mówić o tych wielkich zasługach kleru dla kultury i cywilizacji ogólnoludzkiej! Pocóż pisać o zasługach duchowieństwa polskiego na polu oświaty i nauki, na polu narodowym i społeczno-filantropijnem!

Lepiej milczeć. Cóż z tego że owo milczenie godzi w elementarną sprawiedliwość! ważniejsze to, że potrzebne jest ono dla ich celów. Tej metodzie milczenia, gdy chodzi o zasługi duchowieństwa hołduje cały szereg dzienników, tygodników itp. „Samoobrony“ w tym szeregu niema i nie będzie. Pisząc te słowa bynajmniej nie podejrzewam owego Czytelnika z Poznania o tendencje wrogie Kościołowi, którego właśnie stosem pacieżywym jest duchowieństwo, ani o brak sprawiedliwości, a raczej o brak uświadomienia religijnego.

Nasza kronika

Senat gdański zwolnił kierownika radja gdańskiego Normanna, który okazał się pochodzenia niearyjskiego. Nowy kierownikiem mianowano dyrygenta gdańskiego teatru miejskiego p. Kalippkę.

Według statystyki oficjalnej, ogłoszonej ostatnio, na 13.163 studentów wydziałów prawnych uniwersytetu w Berlinie, jest tylko 46 żydów. Oficjalny „Tygodnik prawniczy“ robi przytem uwagę, iż ta mała ilość żydów na wydziałach prawniczych pozostała jeszcze z lat poprzednich, natomiast między studentami, przyjętymi na bieżący rok akademicki, poraz pierwszy niema ani jednego żyda.

Na Węgrzech (w Debreczynie) doszło do ostrych demonstracji przeciwyżydowskich. Zdemolowano kilka sklepów żydowskich i pobito kilka osób.

Z inicjatywy „Ortu“ odbyła się w Warszawie 11 ub. m. konferencja na temat pracy żydów na roli. Jest to pierwsza z rzędu konferencja, organizowana przez „Ort“ przy współudziale związku żydowskich inżynierów agronomów. Wygłoszony został referat na temat jedwabnictwa, którego rozpowszechnienie mogłoby dać zarobek wielu żydom na prowincji. Referat wywołał żywą dyskusję.

Została wybrana komisja, złożona z fachowców, która ma rozważyć tę kwestję i ewentualnie rozpocząć odpowiednią akcję wśród ludności żydowskiej.

To owo i tamto

W ciągu ostatnich 10 lat podwoiła się ilość kościołów katolickich w stolicy Japonii. Miasto Tokio, które w r. 1923 posiadało tylko 6 katolickich świątyń, obecnie ma ich 12.

Przed paru miesiącami rozpoczęto w Lublinie przebudowę kościoła uniwersyteckiego z dawnego kościoła dominikańskiego. Rozbijanie w tym kościele urządzili kuchnię żołnierską. Potrzebne są dalsze ofiary na przebudowę kościoła.

Najbliższa sesja Rady Ligi Narodów zbierze się 11 stycznia 1935 r.

W Kownie odbyła się wielka manifestacja przeciw Niemcom, w czasie której wygłoszono szereg przemówień przeciw porozumieniu Litwy z Niemcami.

W Warszawie zarejestrowano nowy kartel wyrobów elektrotechnicznych i radiowych. Skutki kartelu będą takie, iż lampki będą droższe, bo wycofane zostaną z handlu tanie lampki, wypuszczone w czasie walki konkurencyjnej.

W listopadzie spożyte cukru w stosunku do roku ub. spadło o 2,8 proc. Spadło również spożycie piwa w porównaniu z miesiącem poprzednim.

W powiecie Równe, w wsi Korzyść, stwierdzono kilka wypadków tyfusu plamistego.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Sąd w Iwanowo skazał 5 urzędników trustu żywnościowego na karę śmierci przez rozstrzelanie za spekulację i działanie na szkodę państwa.

Główny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi ogłosił sprawozdanie o dotychczasowych rezultatach zbiórki na rzecz powodzian. Akcja zbiórki przyniosła już 9.168.000 zł.

Spośród 120 języków, które według najnowszych badań posługuje się ludność Europy, tylko pięć należy do takich, które mówią trzy czwarte ogółu mieszkańców Europy. Są to języki niemiecki, którym mówi 81 milionów osób, rosyjski z 70 milionami, angielski z 47 milionami, włoski z 40 milionami i francuski z 40 milionami.

Odpowiedzi Redakcji

P. Bolesław B., pow. Podhajce. Za obietnicę współpracy serdecznie dziękujemy i prosimy o nią. Za pozdrowienia p. B. i podpisany zwolennikom Redaktor z całego serca dziękuje.

Włb. ks. kan. Gol., Włodzimierz Woł. Tamtejsi parafianie proszą nas o wstawienie do Włb. Ks. Kanonika na rzecz zakonnic, które pragną wynająć lokal na pralnie przez się prowadzoną. Nie wątpimy, że Czełgodny Ksiądz Kanonik popieze tę sprawę zarówno z uwagi na to, że tu chodzi o zakonnic, jak również i dlatego, że proszą o to parafianie, którzy w poparciu poczynali zakonnice widzą jeden z przejawów akcji odżydzeniowej.

Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni Czełgodnemu Ks. Kanonikowi za łaskawe doniesienie nam Swojej moźnej decyzji w tej sprawie.

Mieszkańcom wsi Wilkołaz: Przed rokiem powstała w Ostrowcu kieleckim spółdzielnia „Nasz sklep“, zaczęli z kapitałem 700 zł, a w ciągu roku zrobili obrotu 170.000 zł. Radzimy więc Rodakom wsi Wilkołaz napisać do tej Spółdzielni, a oni napewno podzielą się swoim doświadczeniem.

P. K. S., Turek. Łatwo się domysleć, że „Samoobrona“ takiego pozwolenia nie dostanie.

P. W. Sz., Wilno. Jak Pan widzi powiększyliśmy „Samoobronę“ i staramy się urozmaicać. Prosimy o korespondencję z Wilna.

P. St. B., Słom. Legitymację możemy przesłać po otrzymaniu przynajmniej 3-ech referencji o Panu od poważnych osób, w tem chociaż jednego księdza. Korespondencję zamieścimy później.

P. Wład. Z., Monasterzyska. Brawo, młodzieńcy, działajcie, tylko rozważnie, żeby się niepotrzebnie nie narażać. Uświadamiajcie rówieśników i sami nie kupujcie u żydów, rozpowszechniajcie „Samoobronę“.

P. M. W., Tomaszów Maz.: Mimo najszerszych chęci nie Panu w tej sprawie nie możemy pomóc. Wyzyskał Pan już wszelkie możliwe drogi. Może Pan jeszcze napisze do Kat. Uniwersytetu w Lublinie. Zamówiony Kalendarz po wydrukowaniu trzeciego nakładu prześlemy.

P. Z. K., Sokółka. Nadesłane wiersze zbyt długie dla „Samoobrony“. O korespondencję prosimy, o powieści też pamiętamy, ale prosimy jeszcze o cierpliwość...

Rodzina „Samoobrony“

P. P. Jana Pietrzyka, Nasielsk, poste-restante, Zygm. Kopańskiego, Slesin k. Koni, ul. Kościelna 3, E. Grzybowski, Łowicz, ul. Piłsudskiego 134, polecamy jako przedstawicieli.

*

Służąc ze znajomością ogrodnictwa, polecamy. Chlubne świadectwa. Kozdrankie

wiecz, Radzyń Pomorski, Dąbrowskich 17. pow. grudziądzki.

Rodak z Cieszyńska obejmie kierownictwo firmy handlowej, da odp. gwarancję. Poszukuje też lokalu sklepowego z mieszkaniem.

Długoletni nauczyciel-pedagog, założy szkołę, w której będzie uczył dzieci w duchu katolicko-narodowym. Prosimy Rodaków o wskazanie odpowiedniej miejscowości, gdzie najwięcej brak szkół, w której założona prywatna szkoła powszechna znajdzie poparcie ludności.

W Zakopanem, w ruchliwym punkcie jest do sprzedania sklep galanterijny, przybory do haftu i krawiectwa. Sklep istnieje 12 lat. Właściciel z powodu utraty zdrowia musi wycofać się z pracy, chce sprzedać tylko chrześcijaninowi i odda b. tanio.

Do Łęczycy (11000 mieszkańców) potrzebni: czapnik, dobry krawiec, znajdzie utrzymanie nawet z liczną rodziną, zegarmistrz, fotograf, kamasznik. Inf. udzieli p. J. Jezioraki, ul. Kaliska 28.

W Kutnie: zegarmistrz, czapnik, fotograf, dentysta, kuśnier, skład skór i przyborów szewskich, sklep z gotową ubraniami, szklarz. Okolica bogata, 30 000 ludności w Kutnie. Inform. udzieli p. Sułkowski ul. Piłsudskiego.

Spółdzielnia kółka roln. w pow. Biała poszukuje sumiennego, inteligentnego kierownika. Spółdzielnia prowadzi towary mie-

szane, kolonialne, białe i żelazne. Kółko roln. w Szczepku pow. Biała.

RODACY!!!

Skupiajcie się w szeregach Rodziny „Samoobronny” nadsyłajcie dane o zażydzeniu, wskazujcie, gdzie należy założyć placówkę chrześcijańską, zgłaszajcie się, jeśli chcecie co sprzedać, kupić, wydzierżawić, ofiarować pracę za pośrednictwem Rodziny „Samoobronny”!

Stwórzmy wielką Rodzinę samoobrony narodowej, stwórzmy silną organizację czynu, której celem będzie doprowadzić do zwycięstwa akcji odżydzeniowej w Polsce.

Notowania Giełdy PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. pożycz. budowlana 45.50/45.40; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 68.00—68.50 (proc.); 1 proc. państwowa pożycz. premjowa dolarowa 53.50; 5 proc. pożycz. konwersyjna 65.50—65.00—65.25; 6 proc. pożycz. dolarowa 73.00 (w proc.); 5 proc. pożycz. pożyczka D e 5 proc. pożycz. pożyczka kolejowa konwersyjna 61.75—61.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 52.00.

Akcje:

Bank Polski 95.75—94.

Dewizy:

Belgia 123.84 (sprzedaż 124.15, kup. 123.53); Gdańsk 172.81 (sp. 173.24, kupno 172.38); Holandia 358.20 (sp. 359.10, kupno 357.30); Londyn 26.17 (sp. 26.30, kupno 26.04); Nowy Jork 5.29% (sp. 5.32%, kupno 5.26%); Paryż 34.53 i pół (sp. 35.02, kupno 34.85); Praga 22.12 i pół (sp. 22.18, kup. 22.07); Szwajcaria 171.59 (sp.

172.02, kup. 171.16); Włochy 45.85 (sp. 45.47, kupno 45.23); Berlin 212.90 (sp. 213.90, kupno 211.90).

Rubel złoty 4.58%. Dolar złoty 8.92—8.91. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 26.23.

Giełda zbożowa GIEŁDA KRAJOWA.

	Pszemica	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	18.75	14.51	20.75	14.00
Gdańsk	11.27	17.05	22.93	16.44
Poznań	16.46	15.41%	20.50	15.12%
Bydgoszcz	16.25	15.65	21.25	15.37%
Łódź	18.37%	14.37%	20.00	14.70
Lublin	17.65	18.81	17.25	12.86
Równy Woł.	16.08	12.75	15.50	11.94
Wilno	18.00	14.07	—	13.00
Katowice	19.37%	16.33	—	15.75
Kraków	19.57	15.47	—	15.38
Lwów	18.12%	14.87%	—	12.98

GIEŁDA ZAGRANICZNA

	Pszemica	Zyto	Jęczm.	Owies
Berlin	43.56	35.00	45.89	—
Hamburg	19.15	12.96	17.82	11.70
Praga	37.64	29.48	31.35	26.24
Brno Mor.	27.98	28.18	31.35	26.02
Wiedeń	36.00	26.06	29.87%	23.75
Liverpool	14.58	—	—	17.71
Chicago	20.58	16.32	24.09	20.42
Buenos Aires	10.80	—	—	8.98

CENY ŻYWCA.

Koń roboczy wyższego gatunku od 250 do 300 zł., koń roboczy niższ. gat. 150—200 zł., krowa dojna 200—350 zł., wół żywej wagi od 0.40 do 0.75 zł. a 1 kilogram, cielę żywej wagi 0.45—0.65 zł. wieprz. żywej wagi (słonowy) 0.60—0.75 zł. (miesny 0.55—0.65 zł., mięso wołowe średnie w hurcie — 110 zł.

Krotoszyńska

Fabryka Świec Woskowych Franciszka Urbaniaka w KROTOSZYNIE (Pozn.)

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz P. T. Cechom, Bractwom i t. d. w najlepszych gatunkach, tanie świece kościelne i stołowe

W dużym mieście

(Sąd Okr., Gimnazjum i t. d.)

do sprzedania

Bazar-księgarnia

Warunki przystępne. Oferty do „Samoobronny”.

Nagrodzona złotymi medalami

Patentowane Farby Mineralne CHRONOLIN COLLORADO

trwalsze i tańsze od wszelkich farb olejnych poleca firma

„TERMOCHRON”

Zakłady Niepalnego Budownictwa

Warszawa

ul. Króla Alberta 11, m. 6.

Poszukiwani przedstawiciele

Jan Wróblewski Dom Przemysłowo-Handlowy

Zastępstwo Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla.

KRAKÓW, tel. 142.60
Rynek gł. 37.

Składy kolejowe:
ul. Pawła 11. Tel. 162.74

RABKA
tel. 235.

ZAKOPANE, tel. 387
Chramcówki 28 sklep

Chramcówki biuro
tel. 487.
ul. Witkiewicza Detal
tel. 408.

Sprzedaż węgla z Kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, Śląskiego, Krakowskiego.

Obsługa

staranna!

Sprzedaż koksu gazowego i hutniczego.

Sprzedaż materiałów budowlanych.

Ceny

przystępne!



Firma egzystuje od r. 1890

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska
i Mechaniczna Fabryka Kamieniarska

R. S. LUBOWIECKIEGO

Warszawa, ul. Długa 30, dom własny

Tel. 11-42-38

Konto P. K. O. Nr. 8.831

Posiada na składzie duży
wybór gotowych
pomników

i różnych granitów i piaskowców oraz figur, świętych i alegorycznych

Wykonuje

portrety i figury, roboty kościelne, ambony, ołtarze chrzcielnic i kropielnic oraz roboty budowlane.

Jedyna rdzennie polska i katolicka

Fabryka sukna

Kazimierza Wicherdzińskiego
na terenach miast Białej-Bielsku

poleca

wszystkim polakom i katolikom po najniższych cenach wszelkiego rodzaju materiały na ubrania wizerunkowe, sportowe, płaszcze itp.

Solidność, pewne wykonanie i dobroć materiałów gwarantowane.

Próbki na żądanie!

Tel. 30-50

KS. IGN. CHARZEWSKI

27)

Synowie Szatana

Zdjęto zasłone z żywego pakunku. Błysnęło pulchniutkie ciałko i, zlekka rozrzucone, z dołkami, rozkoszne liczek dwuletniego maleństwa.

Straszny domysł Lipmana stawał się w nim pewnością. Lecz w jego zamartwieniu sercu tała się do ostatniej chwili trwożliwa nadzieja, że to będzie nie rzeczywiste, a tylko symboliczne.

Brodacz, łagodnie uspokajając niemowlę, posadził je, nagie, w krzesło. Ono pokornie usiadło, lecz nagle się zawstydiło, z wyciągniętymi rączkami rzuciło się ku brodaczo i, przyłgnąwszy do jego piersi, na podobieństwo wystraszonego zwierzątka rozglądało się uważnie dokoła.

Brodacz z uśmiechem pogladził je po główce. Jego oczy, zwykle beznamienne, zapłonęły teraz złym ogniem. Szorstko odczepił od siebie rączyny dziecka, usadził je znowu w krzesło i, ściągawszy surowo brwi, pogroził mu palcem.

Malec, jakby zdziwiony, przycichł na chwilę i z roztwartymi już do płaczu warzuchkami zachłystał się, zatrzymawszy poważne nad wiek spojrzenie na brodaczu. Wtem liczek jego się zmarszczyło; zjeżył się, bryknął nóżkami i całym ciałkiem odrzucił się w głąb krzesła.

Niby rozgrzmot piorunu, zagrzmiął brawurowy motyw o wyrocznych, groźnych akcentach. Dookoła miednicy i krzesła poniosła się znowu orgjastyczna płasawica z jeszcze bardziej natężonymi przyzywami diabła. Przebiwszy się przez całą tę Sodomę, uderzył w sklepienie, delikatniejszy i czystszy od srebrnego dzwonka, głosik wystraszonego dzieciątka.

Jeden w skórzanym fartuchu gniewnie chwycił dziecko za rączki i usadził je; drugi, śpiesznie zrzuciwszy z krzesła poprzecznice, podstawił miednicę. Brodacz chwycił ze stołu jakiś przedmiot. Lipman nie zdążył mrugnąć okiem, gdy w kierunku bezsilnej ofiary błysnęło sztychło.

Lipman zamknął oczy. Z piersi jego wyrwał się przeciągły jęk, jakgdyby on sam rażony sztychłem. Chociażby krzyzczeć, protestować, usłonić sobą morderwane dziecko; lecz język jego oniemiał, a wola uległa bezwładowi. W bezrozumnym przerażeniu skakał w dalszym ciągu. Zresztą, nie skakał. Wleczono go. On zaś żeby nie upaść, tylko machinalnie przebiegał nogami.

Nieprzepała siła ciągnęła Lipmana do spojrzenia raz jeszcze. Otworzył oczy i długo już nie mógł ich oderwać od wstrząsającego widowiska.

Sztychło błysnęło razporaz. Krótkie, niegłębokie ułucia były zadawane w pewnych odstępach czasu i, widocznie, nie na chybitrafii, ale metodycznie, fachowo, gdyż „operator“, wciąż mamrocząc jakieś zaklęcia, naprzód rozpatrywał swoją ofiarę, celował i trafiał tam,

gdzie należało. Małeńkie jestestwo, pełkając od straszego krzyku, wilo się konwulsyjnie i miało w rękach oprawców, jak rybka. Lecz, po każdym ułuciu, drgawki jego słabły, słabł i głosik, póki nie przeszedł w przedśmiertne rżenie. Strumykami, jak z małeńkich kranów, krew spływała w pojemną, podstawioną miednicę.

Lipmanowi zdawało się, że „operacja“ przeciągała się długo, bez miary. Zakręciło się mu w głowie. Kiedy spojrział na miejsce, gdzie się dokonywało zbrodnicze dzieło, stary żyd, z wylupiającymi rączkami oczyma na okrągłej, zbryzganej krwią twarzy, który trzymał głowę dziecka, puścił ją wreszcie. Główka opadła bezwładnie na prawe ramię.

Lipmana uderzyło, że okrwawione ciałko jakby wyrosło, lecz strasznie schudło. Na białych, drobnych, półotwartych wargach wydłużonego i pobladłego liczka zastygł wyraz zdziwienia i cierpiącego uszczęśliwienia...

Ryżobrody, mamrocząc zaklęcia, nalał część krwi przez lejek do dzbanka, w którym okazało się wino, mocno rozbełtał, przelał do kielicha od czarnej mszy, który został shańbiony przez nagą kobietę, i złotą łyżeczką podawał tę mieszaninę obecnym do picia.

Miednica, prawie do połowy napełniona resztą krwi, pozostała na czarnym postumencie, krzesło dziecinne odrzucono pod ścianę, znowu zapalono lampiony na posagu szatana i świecznikach, a na sali ujęto światła. Muzyk i „operator“ przyłączyli się do koła. Teraz wszyscy dwunastu, złączeni za ręce, z modłami, gwizdkiem i wyciem znowu się w taniec zawrotny puścili.

Okrzyki zlały się w jedno zwierzęce wycie i biesowskie jęczenie, połączone z łkaniem, przekleństwami, najohydniejszymi bluźnierstwami i smrodliwym urąganiem Bogu i wszystkiemu, co święte, we wszelkich językach, oraz z modlitewnym przyzywaniem diabła. Ludzie stracili ludzki wygląd. Błędne oczy pały wściekłością, spocone twarze wykrzywały konwulsyjnie grymasy, pienili się wargi. Ludzie, omal nie padający ze śmiertelnego znużenia, tem niemniej ze wszystkich sił ryczeli, wyli, wili się i skakali. Dikis, który trzymał się za ręce z Lipmanem, z wywieszonym, jak u zmęczonego psa, językiem, z napuchłymi powiekami, chrypił jak zdychający byk, padał dwukrotnie na marmurową posadzkę, przez niego wywracał się i Lipman, tegi brodacz przeskakował przez oba, padali i inni, lecz płasawica trwała i przestrzegano surowo tylko tego, by nie zerwać łańcucha.

Jak długo trwał ten sabat, — rozbity fizycznie i moralnie Lipman nie mógł określić; zdaje się jednak, że niczyt się przedłużył.

I stało się to, czego możliwości ateista Lipman w głębi duszy żadną miarą nie dopuszczał. Widział wyraźnie, jak

— nagle — nie spuścił się ze sklepienia, ani nie wyrósł z pod ziemi, lecz zjawił się w samym środku koła Trzynasty. Takie było jego imię urzędowe wśród wyżej poświęconych.

Był on również we fraku i cylindrze, ramionami przewyższając wszystkich, chuderlawy i gibki. Sarkastyczny, uśmiezek ożywiał ciemną, wąską i długą twarz o cienkich krótkich wąsikach, z małą koźlą bródką i, jak u fauna, ze sterzącymi nad skrzydłami cylindra, kosmatymi uszami. Ognisty jego wzrok był nieznosnie żywy.

Migiem wszyscy padli na twarze i, z wyciem, wykrzykami i wizgotem strachu, zachwyty i lubieżności, tłocząc się i odtrącając wzajemnie, jak przymilające się sobaki, popelzli do jego stóp.

On, na podobieństwo wielkiego ptaka, opuszczającego skrzydła, kiedy się spuszcza na ziemię, rozpostarł długie ręce z cienkimi, haczykowatymi palcami. Syny jego, nie śmiąc podnieść się z kolan, chcieli ku nim się wyciągnąć, gdy on całym korpusem powoli obracał się na wszystkie strony.

Lipman, osłupiały z przerażenia, stał jak posąg, patrząc rozszerzonymi oczyma na straszego przybysza i, zwłaszcza dla czegoś, na jego ostro bielejący się półkoszulek. Ktoś uderzył go głową w pas, inny pociągnął w dół za rękę. Pokornie więc stanął na czworakach i, wślaz za towarzyszymi, pociągnął się całować stopy i ręce zjawionego.

Uszczęśliwiony swą obecnością swych synów wybranych, co trwało kilkanaście minut, Trzynasty, jak nagle się był zjawił, tak nagle też i znikł. W oczach zaczął błędnąć, tajać, i w kilka sekund nie pozostało po nim ni znaku.

W drodze powrotnej Dikis rzekł Lipmanowi:

— Oto dziś byłeś pan świadkiem małeńkiego prawzoru tego, co w wielkich rozmiarach ma się spełnić niebawem na całym świecie.

Dikis mówił mu jeszcze dużo więcej, lecz on, wstrząśnięty i przepelniony wrażeniami strasznej nocy, nie zdolny był niczego już więcej przyjmować do duszy.

Przed Lipmanem stało wyroczne pytanie: co robić? Odrzec się wszystkiego, uciec? To niemożliwe. Przed nimi nigdzie nie uciekniesz, nigdzie się nie ukryjesz. Oni są wszechobecni. Żadna władza na świecie dla nich nie strasza. Wszystko w ich rękach. Poza tem, uciec, to znaczy pozbawić się wszelkich wygod życia, dobrobytu, stać się żebrakiem, wyrzucić się z żoną na bruk, jak wyrzuczone zostały te miliony Rosjan, i w poszukiwaniu zarobku umierać z głodu, jak umierają oni. To ponad jego siły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona“ jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,30 zł, półrocznie 2,40 zł, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,30 zł, za 5 egz. 4,70 zł, za 10 egz. 7,80 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 1/2 gr, ponad 25 egz. 5 gr, ponad 50 egz. 4 1/2 gr, ponad 100 egz. po 4 gr. płatne zgóry. — NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECHNIA „S A M O O B R O N Ę“ !!!

Ceny ogłoszeń: Cała str. 260 zł, 1/2 str. 130 zł, 1/4 str. 65 zł, 1/8 str. 40 zł, 1/16 str. 25 zł, 1/32 str. 15 zł. — Przed tekstem 33% drożej, w tekście 50% drożej od cen zatekstowych. Adresy w dziale: „Informator firm chrześc.“ (trzy wiersze szpaltowe petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy za 40 gr na koszt korespondencji.

Redaktor naczelny i odpow.: Kazimierz Gajewski, Kalisz, Łódzka 5.

Wydawca: Henryk Skąpski, Kalisz, Warszawska 16

Czcionkami Drukarni Centralnej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25. — Telefon nr. 23-2